

01.08.2025 r.



#404

TRANSKRYPT ODCINKA

10 lekcji z ostatnich 15 lat życia z technologią

Partnerami tego podcastu są: iDream.pl oraz Pancernik.eu – gdzie znajdziesz akcesoria nie tylko do Twojego smartfona i wiele więcej jakościowych gadżetów.

[MUZYKA]

Tu Krzysztof Kołacz, a ty słuchasz właśnie podcastu, „Bo czemu nie?”. Usłyszysz w nim o technologiach, które nas otaczają i nas w tych technologiach zanurzonych. Sprawdzam, pytam i odpowiadam jak korzystać z nich tak, aby to one służyły nam, a nie my im.

W dzisiejszym [odcinku](#) znajdziesz konkretne 10 lekcji, które odebrałem przez ostatnie 15 lat życia z i tworzenia o technologii. Bo czemu nie?

Proszę, zostaw opinię na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#). Twój głos ma znaczenie!

Zaczynamy.

[MUZYKA CICHNIE]

[KRZYSZTOF] Czołem Moi Drodzy! W tym odcinku podcastu zabieram Was w podróż przez ostatnie 15 lat mojego życia z i tworzenia o technologii. Skoro w tym podcaście staram się uczyć, jak technologia może służyć nam, to stwierdziłem, że odcinek otwierający sierpień poświęcę temu tematowi. Zresztą wielokrotnie mnie o niego pytaliście; w tej lub innej formie. Zanim zaczniemy przypomnę o dwóch sprawach.

Po pierwsze zbliża się koniec 12. sezonu tego podcastu i od połowy sierpnia do początku września będzie miała miejsce coroczna przerwa. Ale spokojnie! Wcześniej poproszę Was o informację zwrotną, a szczegóły tego, w jakiej formie i gdzie będzie ją można po sezonie zostawić jeszcze usłyszycie. Oczywiście możecie to robić i robicie cały czas, ale raz w roku zbieram to w ustrukturyzowaną

formę, aby mieć pewność, że wspólnie zmierzamy w tym samym kierunku.
To niebawem.

Po drugie wszelkie linki rzeczy i innych spraw, które padną w tym odcinku znajdziecie w jego opisie i pod adresem boczemunie.pl/404/. Tam także namiary na mój newsletter okołotechnologiczny, który wysyłam w każdą sobotę o poranku. Tam, co tydzień, znajdziesz wiele podobnych, wyłącznie osobistych i przydatnych refleksji na tematy nie tylko technologiczne. Sprawdź, może to coś dla Ciebie!

Zacznę jeszcze od odpowiedzi na jedno z ostatnich pytań, które zadał Piotr w formularzu Q&A; za pomocą którego możecie pytać (anonimowo) i sugerować mi tematy na kolejne odcinki. Link wiadomo gdzie. Piotr zapytał:

Co myślisz o poczcie e-mail Apple iCloud ? Czy warto ? Z której używasz osobiście jeśli mogę zapytać.

Odniosę się Piotrze do tego pytania o Apple iCloud i powiem tak – przez lata usługi poczty z Cupertino, pamiętając jeszcze czasy Mobile Me, które było przed iCloudem – cieszyły się mieszanymi opiniami. iCloud dla mnie nigdy nie był domyślną pocztą, podobnie, jak Mobile Me. Natomiast trzeba być fair i oddać Apple, że w obecnej formie poczta w domenie iCloud zazwyczaj działa poprawnie. Moja żona z niej korzysta i nie ma żadnych problemów. Bywa jednak tak, że jeżeli korzystasz z ochrony Private Relay i poczty od Apple, czasami nie dochodzą maile, które powinny dojść, ponieważ systemy Apple uznają je za groźne – a takie nie są. Więc jeśli chcesz mieć zawsze pewność na poziomie 99%, no to z tym liczyć się trzeba. Nie wskażę Ci konkretnego dostawcy poczty, bo na rynku jest ich cała masa z wyraźnymi liderami na czele i każdy musi tutaj zdecydować sam – określając wcześniej na czym konkretnie mu zależy. Wypisz sobie najlepiej te warunki brzegowe w punktach i potem zrób research lub podyskutuj (podkreślam – podyskutuj! – a nie poproś o gotową odpowiedź) ze sparing partnerem w postaci dowolnego asystenta AI. To może być całkiem rozwijające ćwiczenie!

Przechodzimy do głównego tematu odcinka!

Gdy zacząłem wypisywać sobie te lekcje, o których chcę Wam dziś opowiedzieć, dość szybko zrozumiałem, że najlepiej będzie zawęzić tę listę do 10 najważniejszych pozycji. Oczywiście niezaprzeczalny wpływ na to ma fakt, że właściwie o technologii piszę i tworzę nawet więcej niż te przyjęte za czasookres

w tym odcinku 15 lat. Wybrałem też te spośród nich, które są w miarę uniwersalne i wierzę, że za kolejne 5 lat także będą przydatne dla kogoś, kto tego słucha.

Swoją drogą – jeśli słuchasz tego w 2030 roku daj znać czy się nie myliłem!

Lekcja 1: Inspiracja nie oznacza kopiowania.

Wczesne lata dwutysięczne dla chłopaka z małego miasta, który interesował się Apple to był okres, w którym obserwowanie zagranicznych czy polskich serwisów technologicznych (wówczas głównie blogów) było jedną z ulubionych form spędzania i konsumowania swojej zajawki na tym punkcie.

Zdecydowanie zbyt mało krytycznie podchodziłem do tego, jak ktoś opisuje swój setup czy zestaw aplikacji, z których korzysta i próbowałem wdrażać u siebie wszystko, od wszystkich, naraz. To nie tylko wypaczyło mój pogląd na technologie, ale w pewnym momencie właściwie go całkowicie zamazało. Efekt?

Zamiast kupić sobie pierwszego Maca najszybciej, jak to możliwe i samemu odkrywać ten fascynujący mnie wówczas świat (przypomnę, że przygodę zacząłem od iPoda Shuffle, który wówczas kosztował w Polsce 139 zł) – zwlekałem i składałem na MacBooka Pro, który był mi kompletnie zbędny. Spokojnie wówczas wystarczyłby mi biały, tani i używany MacBook albo iMac.

W późniejszych latach robiłem podobnie z aplikacjami polecanymi przez obserwowanych blogerów czy twórców, zapominając o tym, żeby zapytać siebie samego do czego ja wykorzystuję ten sprzęt. Traciłem masę pieniędzy na zakup rozmaitych, skomplikowanych lub kompletnie zbędnych aplikacji i usług – tylko dlatego, żeby moje systemowe Biurko wyglądało tak, jak kogoś, kogo obserwowałem.

I w końcu najważniejsze – zamiast rozwijać swoją wiedzę o ekosystemie i tworzyć własną, opartą na moich doświadczeniach narrację – brałem po trochu z każdego, ale robiłem to w sposób odtwórczy. Bez żadnej refleksji i odniesienia do moich potrzeb i życia.

Możesz nie zgodzić się ze swoimi idolami czy ludźmi z Twojej bańki i nadal w niej być. Lubienie wszystkich to zatraćcie w pierwszej kolejności – siebie. Alternatywą

nie jest jednak ani hejt ani ślepe ich kopiowanie. W obu przypadkach to droga donikąd. Alternatywą jest szukanie własnych rozwiązań.

O tym, jak sobie z tym konkretnie radzić napiszę w nadchodzącym e-booku, którego premiera dla subskrybentów mojego newslettera zbliża się wielkimi krokami. Jeśli jeszcze nie subskrybujesz, zmień to, bo tylko w ten sposób dowiesz się jako pierwszy lub pierwsza i uzyskasz do niego dostęp.

Lekcja 2: Zaczniij od tego, co masz w pudełku.

Zanim sięgniesz do App Store lub opisu filmu jakiegoś twórcy, albo nawet do mojej Narzędziowni – dostępnej na stronie podcastu, gdzie podaję listę moim (podkreślam MOICH) aplikacji, z których korzystam – i wydasz pieniądze, zacznij od poznania od A do Z tego, co oferuje Ci producent i dostawca Twojego ekosystemu.

Minęły długie lata i tona przepalanej kasy, zanim zorientowałem się, że jeżeli gdzieś i z czymś warto być w miarę na bieżąco, to jest to wiedza o systemowych, podstawowych rozwiązaniach i ich rozwoju, które oferuje Apple. W ten sposób opłacałem przez lata usługi i subskrypcje, które z czasem i wraz z rozwojem platform Apple oferowały mi dokładnie albo prawie to samo, co darmowe rozwiązania i aplikacje zaszyte w systemie.

Zaczniij od tego, co masz w pudełku. Serio – nie komplikuj, jeżeli dopiero zaczynasz przygodę z czymś totalnie dla Ciebie nowym. I teraz żebyśmy się dobrze zrozumieli: Jeżeli jesteś już profesjonalistą i masz gotowy zestaw usług i rozwiązań, z których korzystasz – nic mi do tego. Twoja Rzecz i to świetnie! Masz odrobioną lekcję i określony własny system pracy. Ale uważaj, ponieważ nawet Ciebie może dotknąć pokusa przekombinowania. To np. te momenty, w których wiesz, że nie potrzebujesz kolejnej aplikacji, czy gadżetu w swoim workflow, ale i tak tracisz czas i uważność, ponieważ gdzieś ktoś stwierdził, że dla niego to gamechanger!

Gdy faktycznie znajdujemy gamechangery, to w takich momentach definiujących nie musisz zastanawiać się ani poświęcać nawet pięciu minut na analizę tego, jak transformujące mogą dla Ciebie być. Z czasem zrozumiałem, że pozostałe scenariusze to tylko czysty szum, który generuje nam współczesny świat pędzącej informacji i opinii – o wszystkim, od wszystkich na każdy temat.

Tutaj polecam nawet dziś zrobić sobie takie ćwiczenie, o którym mówiłem więcej w odcinkach 368 i 392, a mianowicie: Wypisać na kartce (papieru, bo papier nie

kłamie i nie ma przycisku Cofnij) wszystkie aplikacje zainstalowane na smartfonie, tablecie, komputerze czy nawet zegarku i usługi, które opłacasz. A potem przejrzyć systemowe rozwiązania oferujące podobne funkcje i poznać ich możliwości. Mogę się założyć, że pierwotna lista po tym ćwiczeniu się trochę skróci.

Lekcja 3: Nie istnieje coś takiego, jak „jedyna słuszna konfiguracja”, a jeśli ktoś mówi Ci inaczej – kłamie.

To może brzmieć tak, jakbym strzelał do własnej bramki, ale spokojnie – przez 15 lat obserwowania właściwie pełnego spektrum mediów i twórców technologicznych nad Wisłą, zdecydowanie i na własnej skórze zdążyłem poznać rozmaitych sprzedawców marzeń i samozwańcze wyrocznie, które poza agresywnym narzucaniem innym swojej wizji świata i technologii, wykładają się na podstawowych – ludzkich – aspektach. To ten moment, gdy ktoś tak bardzo wierzy w swoją ekspertyzę (nawet jeżeli faktycznie ją ma, bo jedno nie wyklucza drugiego!) – że przestaje dopuszczać do siebie faktu, iż Ty i Twoje potrzeby mogą być zgoła różne od jego czy jej.

Zarówno w e-booku, jak i książce poświęcę temu sporą część jednego z rozdziałów, ponieważ pamiętam, wiele wiadomości od Was, z których zdarzały się i takie, za którymi stała ludzka tragedia. Na przykład w postaci spirali długów konsumenckich, w które ktoś młody wpadł, ponieważ był święcie przekonany, że musi kupić komputer za 50 000 zł, aby wysyłać z niego Maile. Ktoś powie – *frajer, sam sobie winny!* Nie zgodzę się, ponieważ takie osoby były na tyle odważne, że opisały mi krok po kroku sposób ich rozumowania i podjęcia tych nietrafionych decyzji, a wszystko zaczęło się od... Zgadliście, od powtarzania z materiału na materiał, tekstu na tekst twierdzenia, że konfiguracja ich autora jest wyborem dla każdego.

Dlatego od zawsze powtarzam, że słowa mają moc i jako twórcy po prostu powinniśmy o tym pamiętać.

Kiedyś o wiele łatwiej było wyłapać taką narrację, ale dziś, gdy bańka technologiczna jest przeogromna, właściwie za standard uważamy takie twierdzenia, a gdy dołożymy do tego prędkość scrollowania kolejnych rolek i TikToka, czasu na wciśnięcie mojego ulubionego przycisku „Sprawdza!” właściwie nie ma. Dlatego tak szalenie zachęcam do tego, aby zaczynać od siebie i dopiero, gdy faktycznie wypiszesz sobie na kratce te pytania, na które odpowiedzi szukasz – zaczynać ich szukać.

Dziś nie działa już pytanie twierdzenie „Najdroższy znaczy najlepszy”, tak samo, jak nie działa „jedyna słuszna konfiguracja”. Myślę i znajduję na tę tezę poparcie w równie wielu wiadomościach od Was, że dziś więcej dobra zdziała postawione samemu lub samej sobie pytanie: „Czym jest dla mnie komputer?” zanim zaczniemy zadawać to, do którego przywykliśmy, czyli: „Jaki będzie dla mnie odpowiedni”.

Pomyśl o tym, gdy następnym razem przyjdzie Twoja kolej na wymianę smartfona, komputera czy dowolnego innego sprzętu – zanim przyłożysz drabinę do czyjeś ściany. Może się okazać, że to nie ta, do której trzeba było.

Lekcja 4: Każda firma jest po to, aby zarabiać – technologiczna i deklarująca zmianę świata także.

Pewnie pomyślisz, że ten wniosek dotyczy głównie Apple, ale – tak nie jest. Nawet, gdy spojrzymy na liderów rewolucji AI, to większość z nich w okrągłych i pięknych słowach obiecuje nam lepsze jutro, jeżeli tylko na subskrypcję ich rozwiązań się zdecydujemy.

Może być tak, że faktycznie starania danej firmy są ponadprzeciętne i w Twojej ocenie jest Ci po prostu w otoczeniu jej wartości i produktów lepiej niż gdzieś indziej. I to jest OK! Pamiętaj jednak, że także ta firma ma ten sam, spójny dla niemalże każdego biznesu cel. Jest nim zysk, a Twoja uwaga to jedna ze składowych, które go generują. Jeżeli nie zapłacisz pieniędzmi, zapłacisz danymi na swój temat.

Czy zatem masz nie korzystać w ogóle z elektroniki (ani szerzej z niczego, bo do tego często ta narracja zmierza)? Chyba wiesz, że odpowiedź brzmi – bzdura! To, do czego chcę Cię tutaj zachęcić to niepopadanie w ideologię, której dziś dookoła Big Techów pełno. Jeżeli faktycznie jakieś rozwiązania, czy szerzej – starania danej firmy są w długim terminie znaczące i przydatne – obronią się prędzej czy później same. Fakt, być może dowiesz się o nich dzięki ogromnym nakładom na marketing, ale o realnej wartości zdecydujesz na koniec dnia Ty – używający tego wszystkiego, a nie slogan z billboardu czy czyjeś zapewnienia.

Każda firma jest po to, aby zarabiać – a Twoim najcenniejszym aktywem obecnie jest i długo pozostanie: Twój czas. Warto inwestować go świadomie i mądrze, czyli wiedzieć w co i w kogo się go inwestuje.

Lekcja 5: Automatyzacje mają sens do momentu, w którym nie poświęcasz im więcej czasu niż temu, co miały usprawnić i nie zaczynasz automatyzować relacji.

Brzmi trochę przerażająco i zawile? Ale spójrz: Czy nie było wiele razy tak, że widzą obietnicę zwiększonej produktywności czy stania się „użytkownikiem Pro za pomocą 5 prostych skrótów i automatyzacji” – rzucałeś lub rzucałaś wszystko w cholerę, aby potem poświęcić długie godziny nauce jakiegoś narzędzia czy budowaniu rozwiązań, które realizują – czyjeś – bo zazwyczaj nie Twoje, zadania?

Większość z nas, fanów i fanek technologii w tę pułapkę iluzji odzyskanego czasu popada. Ja także i to przez długie lata. Gdy następnym razem ktoś zaproponuje Ci naukę języka programowania (nawet z użyciem AI) aby potem zbudować piramidalną automatyzację robiącą w sumie to, co normalnie zajmuje Ci 5 sekund – bo często, gdy włączysz stoper to właśnie tyle wychodzi – najpierw znowu: Wciśnij proszę ten metaforyczny przycisk „Sprawdzam!” i zastanów się czy warto inwestować czas na przygotowanie czegoś, co realnie nie ma dla ciebie większego znaczenia?

Człowiek zawsze chce iść na skróty, jak przypomniał mi ostatnio Mateusz z kanału Twoja Rzecz, ale te skróty na długim dystansie przydatne są tylko wtedy, gdy realnie przybliżają nas do celu – bez fundowania po drodze niepotrzebnych kontuzji tylko dlatego, że ich wybór wprowadził nas prosto w środek bagna.

Ten temat w dobie AI jest szczególnie istotny także z punktu widzenia relacji międzyludzkich. Zanim bowiem stwierdzisz, że ktoś jest dziwny (mówiąc najdelikatniej), ponieważ nadal to właśnie Ciebie a nie ChatGPT pyta o radę dotyczącą sprzętu – docień to! Wiesz dlaczego tak robi? Nie dlatego, że nie wie o możliwościach AI, ale dlatego, że TOBIE UFA. I prawdopodobnie to zaufanie budowałeś latami, więc może nie warto automatyzować jego wymazywania, hm? Technologia, zwłaszcza działająca w ramach spójnego ekosystemu usług i sprzętów, daje nam przeogromne możliwości pod warunkiem, że rozwiązuje NASZE a nie CZYJEŚ problemy.

Lekcja 6: Niszowość nie zawsze oznacza najlepszą jakość i lepszy wybór.

Temat budowania własnych klawiatur mechanicznych, poświęcania hektolitrów godzin na poszukiwanie idealnej tapety na telefon czy etui dla smartfona – może

być Twoich najprawdziwszym i szczerym hobby. Twoją Rzeczą i super! Może też jednak często – znowu – być podążaniem za trendem, w ramach którego liczy się tylko to, co jest kraftowe, pochodzi z małej manufaktury, przyleci do Ciebie z drugiego końca świata i poczekasz na to rok.

Byłbym hipokrytą, gdybym teraz powiedział, że sam nie wybieram droższych marek i nie lubię niszowości, ale zawsze staram się to robić intencjonalnie, a nie tylko dlatego, że dla ktoś mi polecił. Choć to się zdarza, bo jeżeli znam tę osobę i ufam jej rekomendacjom, to po prostu dzięki temu faktycznie mogę oszczędzić czas i pieniądze. To jednak rzadkie sytuacje i bardzo niewielki krąg wieloletnich znajomości i przyjaźni.

Tymczasem bardzo często w ramach naszej bańki technologicznej widzę, że próbujemy z wyboru etui na telefon uczynić nie tyle ideologię, co napisać na ten temat doktorat, zapominając, że – no właśnie: jesteśmy w tej bańce! Większość ludzi po prostu szuka etui i wybierze to, które im się podoba. Takie marki, jak Pancernik.eu mogą w tym pomóc robiąc dobrą robotę za kulisami i sekcjonując takie produkty i dodatki, zostawiając zarówno te nierujnujące portfela z zachowaniem jakości, jak i propozycje z najwyższej półki – ale uwaga: Nie muszą tego robić. Tak jak ktoś inny nie musi – serio nie musi – rozumieć, że jeżeli Ty wybierasz markę XYZ, bo znasz jej historię i jesteś w stanie wymieć skład mineralny danego produktu – to jest dla niego lub dla niej jedyna, bezpieczna opcja na długie lata.

Niszowość jest dziś zdecydowanie przereklamowana i bardzo często próbując się na siłę wyróżnić, po prostu pomijamy najprostsze rozwiązania – ponownie, przepalając najcenniejsze z naszych aktywów. Przypomnę – czas.

Lekcja 7: Technologia nie powoduje zalewu powiadomień. Powoduje go brak uważności.

Możesz zwać winę na to, że aplikacja lub asystent AI zaraz po instalacji nowej aplikacji nie biegnie do systemowych ustawień powiadomień i nie wyłącza wszystkich możliwych suwaków. Możesz podbijać artykuły i posty mówiące o tym, że świat upada, bo nikt już nie ma siły walczyć z tymi przekłętymi powiadomieniami, które atakują za dnia i w nocy. A możesz... przyjąć prostą zasadę: Gdy instaluję cokolwiek nowego, najpierw sam lub sama idę zaraz po tym do tych ustawień

i decyduję czy dana aplikacja ma mnie o czymkolwiek powiadamiać. To mała wielka zasada, która może zmienić Twoje spojrzenie na technologię. Moje zmieniła.

I jasne, że większość z nas musi przejść moment, w którym zdaje sobie z tego faktu sprawę – z faktu, że jednak mamy nad tym jeszcze kontrolę i to całkiem sporą – a później poświęcić te parędziesiąt minut i przejść przez ustawienia powiadomień – dosłownie KAŻDEJ aplikacji – ale wiesz co? Moim zdaniem warto.

Robisz to raz i dosłownie na drugi dzień telefon, komputer a już tym bardziej smartwatch – mogą przestać być upierdliwym kawałkiem elektroniki. Technologia nie powoduje zalewu powiadomień. Powoduje go brak uważności, która nie musi oznaczać skomplikowanej wiedzy, ale małe praktyki mówiące tej technologii jak ma służyć Tobie. Zanim wiadomo, co Cię wkurzy...

Lekcja 8: Kopia zapasowa przydaje się zazwyczaj wtedy, gdy najmniej się tego spodziewasz.

Warto pamiętać o lekcjach 1 i 2 i zacząć od prostych, systemowych mechanizmów i np. Dysku zewnętrznego. Można też wybrać NAS (np. od Synology o czym więcej i szeroko w 256. odcinku) ale dla wielu osób będzie to, jak wybór bazuki na komara. Już lepiej sprawdzić takie, proste rozwiązania konsumenckie jak ich Bee Station np., o którym więcej było w odcinku 380.

Z doświadczenia mogę powiedzieć, że kilka razy najprostsze, systemowe Time Machine od Apple uratowało mi kilkaset lub tysięcy złotych, ponieważ inaczej straciłbym ważne z punktu widzenia pracy dla moich klientów pliki. Ale to nie zawsze musi chodzić o aspekt firmowy. Nie zliczę ile razy pytaliście mnie na przestrzeni tych 12 sezonów podcastu o to, jak zabezpieczyć swoje cyfrowe wspomnienia – czyli zdjęcia, których mamy naprawdę sporo i których samo ich trzymanie np w chmurze iCloud nie zabezpiecza. Dlaczego? A co się stanie, gdy Apple (z dowolnego powodu) zablokuje Wam Apple ID? Dla mnie to realne ryzyko, nawet jeśli mało prawdopodobne. Warto mieć też lokalną kopie zapasową, która spoczywa na maszynie u Was w domu lub w znanej Wam, fizycznej lokalizacji.

Lekcja 9: Nie zapominaj o relacjach offline.

Kiedyś było z tym łatwiej, bo konferencje Apple oglądało się wspólnie przy pizzy czy piwie w jakimś tam niszowym miejscu w Krakowie, Warszawie czy Gdańsku, a nie

siedząc przed telewizorem w samotności i oglądając nagraną wcześniej konferencję, ale dziś tak nie jest. I musimy, a właściwie to zachęcam Was do tego, żeby spróbować przynajmniej, zaważyć o drugiego człowieka.

Już tłumaczę o co chodzi. Warto czasami pamiętać, że nic nie stoi na przeszkodzie – no bo... to zastanów się na chłodno, co ci w tym przeszkadza? – aby skrzyknąć parę osób i po prostu spotkać się na żywo i pogadać sobie o tych naszych technologicznych zajawkach, bzikach czy pasjach. To kompletnie zmienia perspektywę i nigdy nie zastąpi takich spotkań nawet najbardziej dopracowana i wyreżyserowana konferencja online! Nawet autorstwa Apple i wiecie co? Brakuje takich spotkań offline. Być może uda się to w tym roku zmienić także dla as, Moi Drodzy natomiast nic nie stoi na przeszkodzie, żeby nawet z jedną osobą wspólnie umówić się na takie pogaduchy po prostu technologiczne i zobaczycie, że to zupełnie coś innego niż siedzenie i dyskutowanie w komentarzach na YouTube, X, Instagramie czy gdziekolwiek indziej w sieci. Będziesz widział lub widziała mimikę czyjeś twarzy, czyjeś reakcje, po prostu żywą osobę, żywego człowieka, który tak jak ty uwielbia technologię. Albo cokolwiek innego.

Lekcja 10: Przeważnie, gdy coś wydaje Ci się zbyt proste i niepoważne – ta właśnie rzecz Cię wyróżnia i dla kogoś może być solidną inspiracją.

I na koniec rada, która tłumaczy dlaczego profile takie, jak znany w społeczności fanów i fanek Apple Basic Apple Guy zyskują ogromną popularność, albo raczej – zaufanie i przychylność ludzi. Nie, nie dlatego, że promują prostotę i minimalizm, choć też. Dzieje się tak przede wszystkim z uwagi na autentyczność twórcy, który za nim stoi. Przez wiele lat, w których ulegałem pokusie z lekcji 1, a więc próbowałem kopiować innych 1:1, nie miałem pojęcia, że mój własny układ na biurku, albo kolejność ikon w Docku, albo zajawka na totalnie dziwną rzecz – są tym, na czym powinienem się najbardziej skupić. Są moje. To Moje Rzeczy.

I wiecie co? To najważniejsza z tych wszystkich lekcji. Przeważnie, gdy coś wydaje Ci się zbyt proste i niepoważne – ta właśnie rzecz Cię wyróżnia i dla kogoś może być solidną inspiracją. Nie oczekuj, że weźmie ją w całości popołniając moje błędy, ale doceniaj za każdym razem, gdy ktoś je zauważy.

Moi Drodzy to tyle. Wierzę, że ten odcinek faktycznie się części z Was przyda. Jeżeli tak było – udostępnijcie go gdzie możecie. Nie chodzi o wydumaną rekomendację, ale zwykłe podanie dalej! To ogromnie pomaga.

Na koniec jeszcze standardowa prośba – jeśli jeszcze nie obserwuje na stałe tego podcastu, a jednocześnie go lubicie (bo dotrwaliście chociażby do tego momentu) – wciśnijcie odpowiedni przycisk Obserwuj w aplikacji, której go słuchacie lub dajcie suba na YouTube. Dzięki temu nic Wam nie umknie, a nam pomaga to walczyć z algorytmami platform streamingowych.

[MUZYKA]

Raz jeszcze, na koniec, żeby nie umknęło. Przypominam, zostaw na [Apple Podcasts](#) lub na [Spotify](#) taką liczbę ★ gwiazdek, jaką uznasz za stosowną.

Do usłyszenia w kolejnym odcinku, a za dziś bardzo dziękuję.

[MUZYKA CICHNIE – KONIEC ODCINKA]